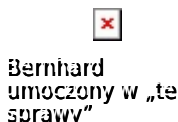


## Bernhard umoczony w „te sprawy”

---

Zmarły w 2004 r. książę Bernhard, niemiecki arystokrata, mążnek holenderskiej królowej Juliany, do końca życia nie przyznawał się do zarzutów przyjęcia łapówki od amerykańskiej firmy Lockheed-Martin w zamian za wpłynięcie na przyznanie jej kontraktu.

Gdy jednak 26 sierpnia 1976 r. ukazał się rządowy raport w tej sprawie, był on dla księcia miażdżący w swej wymowie.



Podejrzenia o współudział holenderskich władz w korupcyjnym procederze pojawiły się na przełomie lat 1975 /1976 w wyniku przesłuchań toczących się przed senatem Stanów Zjednoczonych w sprawie skandalu łapówkarskiego, który dotyczył sposobów, jakimi firma pozyskiwała zagraniczne kontrakty zbrojeniowe.

Skandal w końcu dotarł do Holandii i wstrząsnął rodziną królewską. Wyszło bowiem na jaw, że osobą z kręgów rządzących, która miała w zamian za pieniądze pomagać w pozyskaniu kontraktu na dostawę myśliwców F-104 Starfighter dla holenderskich sił zbrojnych był mążnek królowej. Za łapówkę w wysokości 1,1 mln dolarów miał on wpłynąć na rząd, by ten wybrał amerykańską ofertę. Do procederu miał wykorzystywać swoje wpływy w rządzie, fakt zasiadania we władzach ponad 300 instytucji i organizacji jak również to, że zajmował stanowisko Głównego Inspektora Sił Zbrojnych.

Całymi miesiącami prasa rozpisywała się na temat skandalu i powiązań ze sprawą rodziny królewskiej. Z jednej strony dostarczano dowody na łapówkarski proceder księcia, z drugiej wyciągano fakty z jego przeszłości „karmiąc” odbiorców życiem osobistym monarchy. Miedzy innymi sugerowano, że pieniądze z łapówki potrzebne księciu były na utrzymanie kochanki i zakup dla niej luksusowego apartamentu w Paryżu. W tym czasie Bernhard unikał kontaktów z prasą odmawiając odpowiedzi na zadawane pytania. Jego jedynym komentarzem było stwierdzenie, iż jest „ponad tego typu sprawami”. Efektem tych wszystkich doniesień i spekulacji było poważne nadszarpnięcie zaufania społecznego do rodziny królewskiej, która na odbudowę swojego prestiżu musiała pracować szereg lat.

Urzędujący premier Joop den Uyl, zaniepokojony formułowanymi oskarżeniami, zarządził przeprowadzenie oficjalnego śledztwa, którego wynikiem był zaprezentowany 26 sierpnia 1976 r. raport potwierdzający zaangażowanie księcia Bernharda po stronie korporacji Lockheed. Choć bardzo stonowany, prezentował on miażdżące dowody korupcyjnej działalności księcia. Jednym z najbardziej wymownych był list do władz Lockheed, w którym domagał się on prowizji, w zamian za podpisanie przez holenderski rząd umowy na zakup myśliwców. Z szacunku dla królowej oraz by ratować reputację orąńskiej dynastii i nie dopuścić do publicznego procesu, premier zdecydował nie wnosić oskarżenia przeciwko Bernhardowi. Ten jednak w zamian musiał usunąć się w cień, ustąpić ze wszystkich zajmowanych stanowisk, jak również zrezygnować z pełnienia funkcji nieoficjalnego rzecznika holenderskich interesów gospodarczych.

Cała historia miała nieoczekiwany finał w grudniu 2004 r., po śmierci księcia Bernharda, niemal trzy dekady po faktycznych wydarzeniach. Wtedy to holenderska prasa opublikowała cykl wywiadów przeprowadzonych z nim kilka lat wcześniej. Przyznawał się on do wzięcia łapówki od wspomnianej firmy, zastrzegł jednak, że artykuły będą się mogły ukazać dopiero po jego śmierci.

*Źródła: [timesonline.co.uk](http://timesonline.co.uk); [en.wikipedia.org](http://en.wikipedia.org); [time.com](http://time.com)*

*Opublikowano w dniu 26.08.2019 r.*

*przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA*